

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.

Przenumerata miesięczna 5 zł.

Numer pojedynczy 20 gr

OGŁOSZENIA

Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

W chaosie opozycyjnym

P. Niedziałkowski stwierdził, że z zupełnie serjo minął fakt, który — gdyby był prawdziwy — miałby znaczenie wręcz epokowe. Oto utrzymuje p. N. w dzisiejszym „Robotniku”, że jesteśmy w przededniu zasadniczej zmiany struktury naszej społecznej, bo... „los przekreślił ster historii polskiej na lewo”...

Z czego to p. Niedziałkowski wnioskuje? Na czym opiera to „skrócenie steru na lewo”? Czyżby ostatnie uzupełniające wybory sejmowe wykazały masowy wzrost ciekawostek politycznych? Czyżby inne były przejawy „lewicowości” w szerokiej masach?

P. Niedziałkowski ten „skręt na lewo” widzi chyba w tem, że... powstał „centrolew” i że skumali się ciekawości z endecją.

Stalo się zatem wręcz przeciwnie, niżli twierdzi pan N. CKW poszedł na prawo. CKW skręcił na gościnie wiodący do Korfańtego, Stroński-go, Witosa, Chacińskiego. Można nawet już dziś powiedzieć: CKW ehadza w ognie prawicy; dokonuje się proces, zwany w przyrodznawstwie „mimicy”; CKW upodabnia się do klerykalno-reakcyjnego milieu.

Kogo więc ęmi przywódcę ciekawostek, bając o „skróceniu steru na lewo”?

Fakty bowiem świadczą o zupełnym innym.

Oto Więsnianka Białków, Polbroszka i prasy opozycyjnej jednego tylko — dzisiejszego — dnia.

A więc pro primo: Korfańty!

Ten już zszwytł, na jaki to intrygny geseft polityczny zanosiłoby się, gdyby na „kongresie” centrolewu w dzień św. Piotra i Pawła w Krakowie CKW zrobił — dla pięknych oczu Obwiewpola — ot taką sobie mała „rewolucyjną”, jaką już raz próbował zainicjować w listopadowych dniach przedmajowych.

Więc już a priori p. Korfańty ogłasza się po sukcesję. W swej kalowickiej „Polonii” głosił wola: towarzysze — boryjcie! Śmiało naprzód! — na barykadzie! Ale nie tylko po to by obalić system pomajowy, ale także by „objąć po nim władzę”, przyczem ja ofiaruję się jako ten, który z całą lubością — objąłby władzę...

Taki jest sens oferty p. Korfańtego, którą CKW zapewne raczy z całą powagą rozważyć...

I jak przed laty p. Stroński rzucił hasło, by Głowa Państwa podpisała dekret nominacyjny p. Korfańtego na szefa rządu, tak zapewne teraz p. Niedziałkowski, wystąpił z głosem wołaniem: Niech podpisze!

Oczywiście dekret, oddający władzę wykonawczą w państwie w ręce... p. Korfańtego.

Są i inne dziś przejawy chaosu, jaki zapanował w zbiorowisku politycznym, szykującym się na „kongres” 29 b. m.

Oto dowiadujemy się, że Chadecja wcale nie jest zachwycona rolą, jaką jej wyznaczył p. Niedziałkowski.

Chadecja bowiem... wstydzi się. Wstydzi się pokazać na ulicy Krakowa pod ramię z „Wickiem Socjalikiem”, jak to stale klerykalny „Djabeł” określał towarzyszy partyjnych p. Daszyńskiego.

W zacisznych gabinetach konferencyjnych, na konwentkach — i owszem. Ale tak jawnie, na ulicy — nie wypada...

Postawa Chadecji przypomina słynną strofę Heinego: „Mein liebes Kind, blamier mich nicht, und grüß mich nicht Unter den Linden; wenn wir dann zu Hause sind, wird sich schon alles finden”.

Chadecja wolałaby zatem wymigać się z tego publicznego pokazywania się na ulicy z „Wickiem” pod pachę. Wstydza się bidulka...

Ale nie tylko Chadecja ma objętkę. Jeszcze większe mają 3 stronictwa chłopskie.

— Ani rusz pogodzić „Wyzwolenie” ze Stronictwem Chłopskiem, ani

rusz dogodzić ambicjom poszczególnych przywódców.

W ostatnim numerze „Wyzwolenia” kłonić wali się w prezesa komitetu wykonawczego Stronictwa Chłopskiego p. Wrone — i na odwrotną w „Gazecie Chłopskiej” gromy padają na „Wyzwolenie”.

I to wszystko dzieje się wtedy, gdy równocześnie wciąż słychać o... zjednoczeniu stronictw chłopskich.

Możnaby mnożyć dalsze przykłady tego chaosu, jaki kłębi się w partjach i zespółach, szykujących się na krakowską manifestację.

Wzemy np. ustosunkowanie się PPSCKW wobec wizyty min. Grandiego w Warszawie i diametralnie wprost sprzeczne poglądy na całokształt naszej polityki zagranicznej, jakie przy tej sposobności wyłoniły się między centro - prawem a ciekawistami.

Ale już i tych przykładów kilka starczy, by prześwieliło to „bellum omnium contra omnes”, jakie rozszalała opozycja.

I tym pokłóconym, porozbijanym, ciągnącym to do Sasa reakcji to do lasa anarchii — zdaje się, że zdolaliby zgodnie zlikwidować obecny system rządzenia, ba objąć po nim dziedzictwo?

28 dzieci zabitych, 100 ciężko rannych

Katastrofa w kinie podczas wyświetlania filmu antyreliijnego

RYGA, 13.6. (A. T. E.). — Z Charkowa donoszą o strasznej katastrofie, która wydarzyła się w jednej z tamtejszych szkół powszechnych podczas wyświetlania filmu agitacyjnego dla dzieci.

Wakutek niedbalstwa administracji zapaliła się taśma filmowa. Na sali powstał popłoch. Publiczność rzucała się tłumnie ku wyjściu. Sala, w

której był wyświetlany film znajdowała się na trzecim piętrze.

Podczas paniki zawaliły się schody.

28 dzieci poniosło śmierć na miejscu. Liczba ciężko rannych wynosi 100 osób, oprócz tego wiele osób odniosło lżejsze obrażenia.

Wśród ludności charkowskiej wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

Katastrofa na ćwiczeniach Reichswehry

Kilkudziesięciu żołnierzy rannych

BERLIN, 13.6. (A. T. E.). — Donoszą o poważnej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się w pobliżu miasta Cassel prowincji Heskiej.

Kilka samochodów ciężarowych

bataljonu pionierskiego, który odbywał ćwiczenia spadło z nasypu wysokości 4—5 mtr., 8 żołnierzy jest ciężko rannych, zaś 40 doznało lżejszych obrażeń.

Olbrzymie burze we Francji

Paryż pod wodą — Przerwana komunikacja kolejowa — Zabici przez pioruny

PARYŻ, 13.6. (A. T. E.). — Wczoraj wieczorem przeszła nad Paryżem niezwykle gwałtowna burza, po której spadł ulewny deszcz. Niżej położone dzielnice miasta znalazły się pod wodą.

Piorun uderzył w jeden z kościołów. Również w prowincji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. Komunikacja kolejowa na linii Pa-

ryż — Verneuil została wstrzymana ponieważ jeden z tuneli jest całkowicie zalany przez wodę.

Burza wyrządziła znaczne straty w Reims. W pobliżu Troyes piorun uderzył we włościanina, który znajdował się na polu, kładąc go trupem na oczach jego dzieci.

Kto będzie szefem rządu rumuńskiego?

Gen. Prezan rzekł się misji tworzenia gabinetu

BUKARESZT, 13.6. — PAT. — General Prezan rzekł się misji tworzenia gabinetu.

WIEN, 13.6. — PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, iż wobec niepowodzenia misji marszałka Prezana król powierzy zapewne misję utworzenia gabinetu b. prezesowi Rady Ministrów Maanu, któremu też pozostawi wolną rękę w doborze ministrów.

Możliwym jednak jest, że premje-

rem przyszłego gabinetu będzie jeden z wiceprezydentów stronictwa narodowych zaraniostw Michalake, lub Junjan, który był ministrem sprawiedliwości w gabinetcie Maanu.

Zarówno Michalake, jak i Junjan są staro-rumunami, podczas gdy Maanu pochodzi z Siedmiogrodu. Staro-rumuni w lonie stronictwa narodowych zaraniostw są, jak się zdaje, zdecydowani utworzyć gabinet nawet bez udziału Maanu.

Smierć dwóch górników zasypanych przez węgiel

KATOWICE, 13.6. — PAT. — W kopalni „Concordia” na Śląsku niemieckim zawaliła się ściana węglowa,

zabijając dwóch górników, Pawła Michalakięgo i Pawła Sikorę.

Zamach na express Paryż — Marsylja

udaremniiony w ostatniej chwili

PARYŻ, 13.6. (A. T. E.). — „Poulaire” donosi, że pewien robotnik kolejowy zauważył, jak na torze linii Paryż — Lyon — Marsylja dwaj osobnicy usiłowali położyć blok betonowy wielkości około metra sześciennego z widocznym zamiarem wy-

wolania wykolejenia ekspresu Paryż — Marsylja, który miał przejść przez to miejsce za 10 minut.

Robotnik zaalarmował żandarmeryję, która wszczęła poszukiwania za zbiegłymi w międzyczasie zbrodniarzami.

Brukarska bezmyślność Magistratu

Taki jest już zwyczaj, że wszelkie roboty uliczne przeprowadzane są w ten sposób, by jaknajmniej utrudniać komunikację kołową i pieszą.

Ponieważ w lecie ruch w mieście jest najmniejszy, wszelkie więc prace brukarskie dokonywane są w miesiącach letnich „ogórków”.

Jak w lecie, to w lecie. Wszystko. I oto obecnie w czerwcu mamy rozkopane Al. Ujazdowską, gdzie akurat w miesiącach największego

ruchu zdecydowano się asfaltować jezdnię.

Nikt nie zastanowił się nad tem, że wówczas, gdy na innych ulicach w lecie ruchu zamiera, tu przybleca największe rozmiary.

Jak wszędzie w lecie, to wszędzie. Przykład bezmyślności.

Tak jakby nie można było z Al. Ujazdowską „zalatwić się” w maju chociażby.

Zamiast teraz w okresie największego ruchu!

Pożar w fabryce smarów na Pradze

W fabryce smarów p. f. „Stanisław Bortkiewicz i S-ka” przy ul. Radzymińskiej 118 na Pradze, dziś w nocy, około godz. 2 wybuchł w kotłowni groźny pożar.

Pierwszy zauważył płomienie robotnik Jan Kokoł, który niezwłocznie zaalarmował prasici oddział straży ogniowej.

Energiczna akcja straży, w której wzięły udział, poza oddziałem prasici oddziały nowowiedeńscy i ratuszowy miasto ograniczyły się do zabezpieczenia pozostałych budynków, szcząc się w budynku murowanym, oraz dach budynku i zapasy smarów. Straty statunkowo nieznaczne.

Według przypuszczeń — przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Po kilku godzinach pożar został całkowicie ugaszony.

Fabryka zatrudniająca 45 robotników, będzie czynna nadal bez przerwy. Straty pokryje towarzystwo asenuracyjne.

Dziś skwar

Dziś w całej Polsce rano było pogodnie lub dość pogodnie. W Warszawie, Lwowie i Poznaniu notowano opary. Temperatura wynosiła od 21 st. w Zakopanem do 29 w Tarnopolu. W Warszawie o godzinie 8-ej rano 24 st.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płaćł dziś za dewizy europejskie kursy następujące: Londyn 43.24, Zurich 172.51, Paryż 34.94, Bruksela 124.20, Medjolan 46.64, Amsterdam 367.90, Praga 26.395, Sztokholm 238.90, Kopenhaga 238.10, Oslo 238.15, Wiedeń 125.53, Berln 212.38 i Gdańsk 172.87. Kursy powyższe dotyczą sum, za które równowartość nie przewyższa zł. 10 tysięcy.

Wędliniarnia „A la Fourchette”

MARSZAŁKOWSKA 115. Tel. 143-49, 288-07.

Piwo i wszelkie napoje firmy „Haberbusch i Schlegel”, chłodzą chłodnia automatyczna elektryczna „Frigidair”. Uwaga! Wszelkie produkty chroni od sypnia „Frigidair”.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dziś „Święto ognia”
Początek o godz. 8-iej wiecz.

T. Narodowy
Dziś „Zły szlach”
Początek o godz. 8-iej wiecz.

Teatr Letni
Dziś „Wysoka stawka”
Początek o godz. 8-iej wiecz.

W zagadkowych i sensacyjnych okolicznościach Wykrycie fabryki i składu

falszywych 1 i 2-wu złotych w Łodzi

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — Tere-nem niezwykle sensacyjnego a zarazem tajemniczego zajęcia był wczoraj wieczorem dom przy ul. Rybnej nr. 5.

W pewnej chwili mieszkańcy tego domu zostali zaalarmowani jękami i krzykami — wydobywającymi się z dwupokojowego mieszkania, zajmowanego przez Stanisławę Blechową, wdowę po tkaczku.

Sąsiedzi usiłowali się dostać do mieszkania, drzwi jednak były zamknięte i na silne pukania nikt nie odpowiadał, mimo, iż w dalszym ciągu słychać było niesamowite jęki

Wobec tego zaalarmowano policję — przed przybyciem jednak władz policyjnych — drzwi otworzyły się na głośniejszy wrzask jakiegoś ma-

czego, który rzucił się do ucieczki przez ulicę.

Po krótkim pościgu uciekającego zdołano

schwytać

Przeprowadzony do komisariatu policyjnego zatrzymany podał się za Juliana Nazimble.

Podczas przesłuchiwania przyznał się iż skonstruował kilka przyrządów do odlewania monet srebrnych i 1 i 2-wu złotych, których główny skład znajdował się w jego mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej. Przeprowadzona rewizja (cała pozytywna rezultaty, znaleziono bowiem kilkaset gotowych do puszczenia monet, oraz kilka form, służących do ich odlewania.

Tymczasem wzwano do mieszkania Blechowej pogotowie ratunkowe

którego lekarz stwierdziwszy zatrucie jakąś nieznaną trucizną, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Blechowej wykryła również formy i przyrządy do wyrobienia falszywych monet.

Blechowa, która jest nieprzytomna — nie może być poddana jeszcze przesłuchaniu, tak, że niewiadomo, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy zabójstwa.

Zagadkowy wypadek wywołał w całej Łodzi zrozumiałą sensację. Nazimble, który odmawia bliźszych wyjaśnień, osadzony został w więzieniu do dalszej decyzji władz sądowych, która zapadnie w zależności od wyników przeprowadzanego śledztwa.

W piętnastolecie szarzy pod Rokitną

13 czerwca 1915-13 czerwca 1930

Dziś mija 15 lat od szarzy pod Rokitną, tego — po Samo-Sierze — najwspanialszego czynu bojowego polskiej kawalerji. Od Legjonów Henryka Dąbrowskiego po Legjony Józefa Piłsudskiego, od Samo-Sierzy po Rokitną — oto dwie złote karty w historii polskiej jazdy.

Atak ułanów, rotmistrza Wąsowicza na poczwórne okopy śmiałością swą przewyższa niemal wszystko, na co zdobył się żołnierz w wojnie światowej. Na tej niebywalej śmiałości, tym przejawie niezwykłej odwagi uzasadnia się wielkość tego czynu.

Okupiona została szarża pod Rokitną stratami olbrzymimi, jeśli uwzględnimy stosunek sił do poniesionych ofiar. Na 70 szarżujących ułanów w ciągu kilku minut pozostało na koniach tylko pięciu. Zginęli wszyscy oficerowie, ciężko ranni byli niemal wszyscy uczestnicy bohaterstwa szwadronu.

A jednak ta wielka, ta ciężka ofiara krwi nie poszła na marne. Wskrzyszona została sława polskiego jeźdźcy, moralnie zwycięstwo opromieniło polskiego żołnierza już w pierwszym roku światowej wojny.

Po stukilkunastu latach od wiekopomnego czynu Kozietulskiego dał ś. p. rotmistrz Wąsowicz światu przykład niezapomniany, w historii narodu naszego słotami literami zapisany.

Kornie chylimy czoła przed potęgą czynu.

Ponowne odroczenie zjazdu partji komunistycznej w Moskwie

MOSKWA, 13.6. (Rps.). — XVI zjazd W. K. P., którego zwołanie nastąpić miało w dniu 15 czerwca r.

Właściwe powody dymisji Unszlichta

MOSKWA, 13.6. (Rps.). — Dymisja Unszlichta ze stanowiska zastępcy przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej wywołuje w dalszym ciągu ożywione komentarze w sowieckich kołach politycznych. Powody tej dymisji nie są dotychczas znane ogółowi, jako pogłoski utrzymują się dwie sprzeczne między sobą wersje.

Według jednej, mniej prawdopodobnej, Unszlicht miał się sprzeciwić polityce Stalina, oświadczając, iż polityka ta spowodowała musi rozłam między armją czerwoną a W. K. P. i został usunięty za to, że swego stanowiska, według innej, bardziej prawdopodobnej, Unszlicht popierał gorąco politykę Stalina, lecz

gdy Stalin przekonał się, iż polityka ta szczególnie w zakresie rolnictwa wywołuje ferment w armji czerwonej, Unszlicht zmuszony został do ustąpienia, tak jak poprzednio Bauman ze stanowiska sekretarza M. K. partji, dymisja zaś Unszlichta umożliwiła agentom Stalina w armji czerwonej rozpowszechnienie pogłosek, jakoby Unszlicht został ukarany przez Stalina za zbyt gorliwe dążenie do kolektywizacji.

Tak lub inaczej dymisja Unszlichta dowodzi, iż stosunki w kierowniczych kołach W. K. P. osiągnęły nieswidykłego napięcia nie tylko na tle politycznym, lecz również i na tle tarć osobistych.

Zatruta woda w studniach warszawskich

Badania W-ju Zdrowia Magistratu

Jak wykazały badania wody w studniach warszawskich, z których czerpie ludność wodę, w dwustu kilkudziesięciu wypadkach woda ta jest trująca i zawiera składniki chorobotwórcze.

Wydział zdrowia magistratu na wieść o tem, zarządził, by wszyscy lekarze miejscy przeprowadzili badania wody we wszystkich studniach na terenie Wielkiej Warszawy, oraz, by po przeprowadzeniu oględzin, wydali odpowiednie polecenie celem czy to

nie dopuszczenia do czerpania przez ludność wody ze studzien zatrutych, czy też doprowadzenia ich do stanu używalności i zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem.

Poza próbami wody ze studzien — miejscy lekarze sanitarni upoważnili również zostali do

badania wody z kranów wodociagowych, przyczem odpowiednie wnioski i spostrzeżenia kierowna być mają do Wydziału Zdrowia, celem wydania odpowiednich zarządzeń.

Badania wody mają ścisły związek z walką z chorobami epidemicznymi, przeprowadzanymi na terenie Warszawy. Walka ta jednak nie może wydać spodziewanych rezultatów, skoro dziś tysiące ludzi pozbawionych jest jeszcze wodociągów i kanalizacji, z których założeniem ociąża się magistrat, czekając, aż właściciele domów sami zgłoszą się z wnioskiem o przeprowadzenie instalacji wodociagowej i jeszcze słono, bardzo słono za nią zapłacą.

Losy zakładów żyrdardowskich

Gospodarka kapitalistów francuskich ma być tajemnicą dla społeczeństwa polskiego

W dzisiejszych pismach poranich ukazała się następująca wiadomość z Żyrardowa:

Dziś nieoczekiwanie ukazały się na murach Zakładów Żyrardowskich obwieszczenia zawiadamiające, iż z dniem 28 b. m. fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony. W związku z tem wszyscy robotnicy z zakładów żyrdardowskich w liczbie ok. 4 tysięcy otrzymali 2 tygodniowe wypłaty.

Zamknięcie zakładów wywarło przynajmniej wrażenie wśród ludności. Powody zamknięcia fabryki nieznane.

Alarmującą tę wiadomością chcielibyśmy sprawdzić u źródła i zwrócić

Zagadka pierścionka

Dwie służące zostały już aresztowane

Skarbem prawdziwym dla p. Szmyla Wuzmana, zamieszkałego przy ul. Chłodnej 84, był cudny pierścionek z brylantem, wartości przeszło 6000 zł. Pierścionek był osobą całego domu — wszystkim pokazywany — wzbudzał ogólną zazdrość.

Trwało tak do dnia dzisiejszego, dziś bowiem p. Wuzman stwierdził z przerażeniem, iż pierścionek zginął. Poszukiwania przez kilka godzin dokonane przez p. Szmyla i jego rodzinę rezultatu nie dały: pierścionek zginął, jak kamień w wodzie, wobec czego zawiadomiono policję.

W czasie śledztwa wstępnego aresztowano dwie służące, pracujące u p. Wuzmana, jako bardzo podejrzane o kradzież pierścionka. Dalesze śledztwo wyjaśni niewątpliwie w jakich okolicznościach zginął skarby p. Wuzmana i kto go ukradł.

Telefonom od reporterów

NIEFORTUNNY SKOK Z TRAMWAJU

Na rogu ul. Leszno i Karmelickiej Ludwik Zymowski urzędnik (Dzielnia 27) usiłował walczyć do przejeżdżającego tramwaju linii „P”.

Skok był fatalny, gdyż Z. upadł i doznał potężnego krwiaka. Poszwanowanego opatrzone w ambulatorjum pogotowia.

SKUTKI ZABAWY DZIECI, POZBAWIONYCH OPIEKI

Na podwórzu przy ul. Nowolipie 55, siedmioletni Heras Sawicki został uderzony przez swego rówieśnika kamieniem w głowę.

Podobny wypadek zdarzył się przy ul. Żelaznej 62, gdzie 5-letni Zenon Domański (Płocka 60) również został uderzony kamieniem w głowę.

Ranne dzieci opatrzone w ambulatorjum pogotowia.

NIE WYSKAKIWAĆ Z POCIĄGU

Bolesław Gołjan, (wieś Solpce, gm. Skorosze) jechał pociągiem Nr. 201 z Warszawy, który nie zatrzymał się we Włochach.

Gołjan wyskoczył na tej stacji, wskutek czego upadł i zranił się poważnie w głowę. Poszwanowanego przewieziono pociągiem do Warszawy, gdzie pomocy udzielił lekarz pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 16-L DZIEWCZYNI

Dzisiaj rano o godz. 4 m. 30 na klatce schodowej I piętra przy ul. Nowolipie 55 16-letnia dziewczynka ołowem zabiła siebie.

Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Przyczyną zamachu samobójczego — obawa przed karą z powodu całkowitej nieobecności w domu.

liśmy się do Dyrekcji Zakładów Żyrardowskich z zapytaniem w tej sprawie.

Jeden z dyrektorów oświadczył nam, że fabryka została zamknięta „normalnie” na czas urlopów, zażądał jednak, byśmy nie o tem nie pisał i dodał uprzejmie, że „na insynuacje prasy nie odpowiadamy”.

Epizod ten jest nowym, wymownym objawem rządów kapitalistów francuskich w zakładach żyrdardowskich. Uważają oni, że to, co się dzieje w jednym z największych polskich przedsiębiorstw przemysłowych nie powinno interesować społeczeństwa polskiego.

Zakłady Żyrardowskie były przez długie lata chlubą przemysłu polskiego; niestety, gospodarka kapitalistów francuskich doprowadza je do coraz większego upadku, czego

wymownym dowodem jest kurs akcji żyrdardowskich: jeszcze przed 1½ rokiem płacono za nie 18—20 zł., obecnie nie można za nie osiągnąć nawet 8 zł.

Zalować też trzeba, że zaopatrzone w kilkaset podpisów protest akcjonariuszów Zakładów Żyrardowskich przeciw nieprawnie powziętym uchwałom ostatniego zebrania walnego, złożony pół roku temu w min. skarbu oraz przemysłu i handlu, — dotychczas nie spowodował ingerencji władz.

Losy Zakładów Żyrardowskich, w danych w ręce spekulantów francuskich przez endeckiego min. skarbu Kucharskiego są wymownym dowodem, jaką klęską dla gospodarstwa społecznego może się stać kapitalizm ograniczony, o ile mu się zostawia za dużo swobody.

Wycieczka Polaków z Ameryki przybyła do Krakowa

KRAKÓW, 13.6. — PAT — Wczoraj w nocy przyjechała tu z Katowic wycieczka Polaków z Ameryki z biskupem z Detroit Plagenssem na czele.

W wycieczce bierze udział 28 osób. Wycieczkę powitał komitet przyjeżdżających dotychczas z doróżnej akcji z funduszu państwowego.

1300 bezrobotnych znajdzie pracę

przy robotach miejskich w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 13.6. (Tel. własny). Magistrat Sosnowca zamierza w przyszłym tygodniu uruchomić roboty miejskie na wielką skalę.

W robotach ma znaleźć zatrudnienie około 1300 bezrobotnych, korzystających dotychczas z doróżnej akcji z funduszu państwowego.

Epidemia pożarów w powiecie zawierciańskim

Jedna osoba spalona — dwie ciężko poparzone

SOSNOWIEC, 13.6. (Tel. własny). W ostatnich czasach zanotowano w powiecie zawierciańskim kilka większych pożarów.

M. in. we wsi Jaworzniku pożar zniszczył 6 domów i 5 stodół. W czasie pożaru zginęła mieszkanka jednego z domów, 75-l. Antonina Włepzowa.

M. in. we wsi Jaworzniku pożar zniszczył 6 domów i 5 stodół. W czasie pożaru zginęła mieszkanka jednego z domów, 75-l. Antonina Włepzowa.

Również we wsi Markowice pożar strawił dom mieszkalny Ludwika Grzesia, przyczem żona Grzesia oraz ich pięcioletni synowie poparzeni, tak że w stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala w Będzinie.

Po wielu naradach i konferencjach wreszcie

W lipcu ogłoszony będzie konkurs

na budowę nowego mostu przy ul. Karowej

Sprawa budowy nowego mostu przez Wisłę u wylotu ul. Karowej, znów staje się aktualna.

Sędziwy staruszek — most Kierbedzia, nieprzygotowany na taki olbrzymi ruch pieszki i kołowy, już ledwo dyszy, most ks. J. Poniatowskiego i most kolejowy pracują jak mogą, jednak jako zbyt oddalone, nie mogą zupełnie odciążyć ruchu.

z mostu Kierbedzia, tem więcej, że zarówno dla celów wojskowych, jak i rozbudowy miasta na prawym brzegu Wisły — budowa nowego mostu staje się

palącą koniecznością. Wyjątkowo — zdają sobie z tego sprawę i rozumieją to władze miejskie, które ogłosić mają wkrótce konkurs

na projekt nowego mostu. Konkurs ten, z terminem rocznym ogłoszony będzie już

w lipcu r. b. t. j. natychmiast po ukończeniu prac wstępnych, przeprowadzanych przez magistrat.

Sprawa budowy mostu przez Wisłę wlece się już od kilku lat. Ostatnio w roku ub. odbyło się w min. robót publicznych

specjalna konferencja w której wzięli udział przedstawiciele min. spraw wojsk., min. robót publicznych i miasta, na której definitywnie uzgodniono zgłoszone postulaty i postanowiono jaknajprędzej przystąpić do budowy nowego mostu.

Projektowany most przy wylocie ul. Karowej odciążą przede wszystkim most Kierbedzia, oddawna już wymagający

kapitałnego remontu poza tem ma wielkie znaczenie dla

rozbudowy miasta, gdyż obecnie cały szereg placów, położonych na Pradze, stoi niezabudowanych z powodu

zbyt znacznej odległości i braku wygodnego połączenia z centrum Warszawy.

Tereny te, po wybudowaniu nowego mostu — znajdują chętnych nabywców i zostaną szybko zabudowane, tworząc nową śródmiejską dzielnicę, dostępną, niż oddalony Żoliborz, lub kolonia Staszycza.

Władze wojskowe niemniej przychylnie potraktowały projekt budowy — dla celów strategicznych bowiem nowy most będzie posiadał pierwszorzędne znaczenie, stanowiąc najwygodniejsze połączenie Dworca Głównego z Dworcem Wschodnim, oraz z portem rzeczny na Wisłę.

Po ogłoszeniu konkursu, na który, jak już zaznaczyliśmy, pozostawiony będzie termin roczny, po zatwierdzeniu projektu — magistrat ma niezwłocznie przystąpić do budowy.

Czy budowa mostu przeprowadzona będzie z funduszy miejskich, przy ewent. pomocy ze strony Skarbu Państwa, czy też powierzona będzie jakiemuś konsorcyum zagranicznemu dotychczas jeszcze niewiadomo.

Wprawdzie do magistratu wpłynęło już kilka ofert ze strony finansistów zagranicznych na budowę mostu, jedna z nich m. in. żąda prawa pobierania myta — jednak definitywnej odpowiedzi władze miejskie jeszcze nie udzieliły, niemniej jednak oferty te są rozpatrywane, a ostateczna decyzja zapadnie dopiero w końcu

roku przyszłego, t. j. po zatwierdzeniu projektów nowego mostu.

Świetlica dla dzieci ulicy w lokalu P.U.P.P. dla młodocianych

W tych dniach, z inicjatywy naczelnika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy dla młodocianych p. Jurczykowskiego, w porozumieniu z sądem dla nieletnich — założona została w lokalu P. U. P. P. przy ul. Rymskiej

świećlica dla dzieci ulicy. Dziewiatka, w wieku od 9 — 13 lat, po zajęciach szkolnych, miast walczyć się po ulicy bez opieki, zbiera się codziennie w godzinach od 4 do 7-jej w swej świetlicy spędzając czas na godziwej zabawie pod kontrolą opiekunów.

Posa szeregiem gier rozrywkowych, z których korzystają mogą członkowie świetlicy, urządzane są odczyty, pogadanki, nauka robót ręcznych i t. d.

Zarząd świetlicy nie zapomina również o dożywianiu biednej, często słabej i chorowitej dalszty, wydając pod wieczorki, składające się z mleka i bułeczek.

Dalsztemi rozmawiają świetlicy — stoi na przeszkodzie brak

najkrótkiej pomocy finansowej, którejby posłużyła na rozszerzenie opieki nad wielką ilością dzieci ulicy. Inicjatywa i praca nac. Jurczykowskiego zasługuje na jaknajbardziej poparcie może być więc W. T. Opieki Społecznej magistratu nie zapominał o tej, tak ważnej placówce, wyznaczając na opiekę choć niewielkie subwydatki.

Z sali sądowej

Malżonek skarży malżonkę o zdradę małżeńską

Dzisiaj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa, której przedmiotem jest niesamowita, pełna bólu i gorzkiej skargi prywatna pana A. J. przeciwko

prawowitej i ślubnej malżonce, pani M. J.

Otóż pan J. stwierdza, że w trzy miesiące po uroczystym obrzędzie zaślubin — pani J., osóбка o uspo-

sobieniu lotnym — opuściła gniazdko rodzinne na dwa i pół roku. W ciągu tego czasu liczne grono wielbiciele wależyło o jej względy ze zmiennym powodzeniem. Ponieważ pani J. nie należy do kategorii ludzi stałych, więc też nie dziwnego, że w zależności od upodobania zmieniała przyjaciół rodu męskiego w krótkich odstępach czasu.

Po upływie owych dwóch lat pani J. powróciła na łono zubożłego malżonka i jak marnotrawna córa prosiła niemal na klekaniu o przebaczenie. Pan J., czując o miękki, jak wosk, sercu, rzekł: „nie mam cię, rozgrzeszenie” niewiernej. Błogosławiony spokój trwał bardzo krótko. Nie widząc żadnej poprawy w postępowaniu malżonki — pan J. wypędził ją z domu na cztery wiatry. Miła żonka od czasu do czasu dawała o sobie znać, zwłaszcza w chwilach rozterki... finansowej i odwiedzała swego malżonka, domagając się pieniędzy. Kiedy pan J. odmawiał — pani J. potrafiła tupnąć nogą i oświadczyć zdenerwowanemu mężowi: „znam takich, co cię sprzątną!”

Pan J. miał dosyć tego wszystkiego i w obawie przed sprzątnięciem — wniósł skargę przeciw malżonce — o zdradę małżeńską, pomawiając ją o uprawianie potajemnie prostytucji. Rozprawia przewodniczący sędzia Komkowski.

Uchylenie wyroku w sprawie arcyb. marj. Kowalskiego

Po dwudniowej rozprawie, o czym donosiliśmy, sąd najwyższy, po wysłuchaniu przemówień obrony: adw. Śmiarowski i adw. Szumowski, oraz prok. Czernickiego, ogłosił wyrok 10-jej wiecz. wyrok, którego mocą wyrok II instancji skazujący Kowalskiego na 2 lata i 8 miesięcy więzienia za czynny lubieżny został uchylony i sprawa przekazana sądowni apelacyjnemu do ponownego roz-

patrzenia w innym składzie sędziów.

Sąd najwyższy dopatrzył się obrzydliwy art. 766 u. p. k. tj. nieuwzględnienia przez sąd apelac. szeregu okoliczności faktycznych oraz art. 513, 514 i 515 k. k. tj. że czynny lubieżny, zarzucony oskarżonemu nie zostały należycie udowodnione w ferowanym przez sąd apelac. wyroku. Motywy sąd najwyższy ogłosił za miesiąc.

Skazanie szpiega

Jak to już donosiliśmy, sąd okręgowy w Warszawie rozwał sprawę 50-letniego Rudolfa Szwennera, pozostającego pod ciężkim i haniebnym zarzutem szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

odjęć topograficznych ujścia rzek i kanałów. W wyniku przeprowadzonej rozprawy przy drzwiach zamkniętych — sąd ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą Szwenner został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Sprawa przemytników odroczone

Rozprawa przeciw bandzie przemytników z Icielem Kowalskim na czele, o czym wczoraj donosiliśmy, została odroczone do października b. r. z powodu spóźnionego doręczenia wezwania obrony jednego z oskarżonych, adw. Stępińskiego.

(4)

O zgubionym i znalezionym pensie

Pustynia, w której nie postąpiła nigdy stopa Europejczyka

Na jednym z posiedzeń londyńskiego towarzystwa geograficznego do którego należą w charakterze członków najświetniejsi badacze i podróżnicy zaszedł swojego czasu ciekawy wypadek. Obecnie z okazji śmierci Nansena pisma angielskie podają do wiadomości publicznej cały przebieg tego niezwykłego zdarzenia, którego jednym z bohaterów był ten zmarły badacz strefy arktycznej.

Chodziło o istną bagatel: o znaleziony angielski pens, który sir Aurel Stein, znany i ceniony podróżnik znalazł przypadkowo w piasku tybetańskiej pustyni.

Sir Aurel wiedział wówczas okolicę Tybetu, których jak zapewniał nie tknęła nigdy stopa Europejczyka. Razem więc ze swą karawaną przebywał na pustyni, gdzie jak okiem sięgnąć, nie było ani jednego drzewa i ani jednego żyjącego stworzenia. Nic, tylko piasek i piasek, to było wszystko, co zmęczony wzrok ogarnąć zdołał.

Nagle w tym piasku — opadał uczony — dostrzeżliśmy coś błyszczącego. Nachyliłem się i podniosłem ów polyskujący drobiazg. Był to pens. Nie wierzyłem własnym oczom. Wspomniałem na daleką ojczyznę i schowałem monetę jak najdroższy klejnot. Naprawdę jednak łamałem sobie głowę nad tem, skąd ta moneta angielska mogła powędrować w te miejsca Tybetu i do dziś dnia nie potrafiłem rozwiązać tej dziwnej zagadki.

W tym momencie w tylnych rze-

dach słuchaczy podniósł się jakiś wysoki o siwiejących blond włosach jegomość i przeprosiwszy mówcę, że osmielił się przerwać jego odczyt, dodał, że uczynił to z tego względu iż posiada pewne szczegóły, które rozjaśniają tajemnicę znalezionego pensa.

Obecni z niezwykłym napięciem zwrócili się w stronę mówiącego, którym był nikt inny jak sławny Frithjof Nansen.

— Szanowne panie i panowie — mówił tymczasem Nansen. — Ja jestem właśnie tym, który monetę o wąż zgrubił w pustyni tybetańskiej. I ja bowiem zwiędziałem te okolice. Przypominam sobie dokładnie tę chwilę, gdy wyjmując chustkę do nosa z kieszeni, wyrzuciłem stamtąd drobną monetę, która upadła na piasek. Siedziałem wówczas na wielbłądzie i byłem tak zmęczony, że dla bagateli tej nie chciało mi się schodzić ze zwierzęcia na rozpalony piasek i czynić w nim poszukiwania. I oto pan, sir Aurel, odnalazł ją dla mnie. Czy posiada pan tego pensa przy sobie? Byłbym mu nieskończenie wdzięczny, gdybym otrzymał go z powrotem. Będzie on i dla mnie bardzo miłą pamiątką — zakończył z uśmiechem wielki podróżnik.

Sir Aurel Stein, wyjął bez jednego słowa owego niezwykłego pensa z kieszonki od kamizelki i wręczył go Nansenowi, poczem przeszedł do dalszego ciągu swego odczytu o zwiedzonych przez siebie okolicach Tybetu, gdzie... nie postąpiła przed nim noga żadnego Europejczyka.

Szpieg niemiecki schwytany na gorącym uczynku

W pobliżu miejscowości Gardeja (pow. Chojnicki) aresztowano w tych dniach niebezpiecznego szpiega Franciszka Kubackiego. Mieszkał on po stronie polskiej. Ujęto go, gdy czolgając się na czworakach usiłował wydostać się za polską linię graniczną, do której był już o kilka kroków zaledwie.

Podczas rewizji znaleziono przy Kubackim raporty i materiały, dowodzą-

ce, iż ptaszek ten niezaprzecznie uprawiał szpiegostwo wojskowe. W ustnikach papierosów ukryte miał notatki dotyczące rozmieszczenia oddziałów wojskowych na Pomorzu.

Kubacki zeznał, że znajduje się od dłuższego czasu na usługach niemieckiej Abwehrstelle, z którą komunikował się za pomocą agenta Lendera, tego samego, który sprowokował komisarzy polskich pod Opaleniem.

Jeziro sprzedane

Przepiękne jezioro Eib koło Garmisch w Bawarii sprzedane zostało Amerykanom, którzy na terenach doń przyległych urządził mają jakiegoś schronisko. Powodem sprzeda-

ży tych terenów jest podobno zbyt wielkie obciążenie podatkami, którym dotychczasowi właściciele nie mogli poddać.



Jeziro Eib w Bawarii.

CLAUDE ORVAL

ZEMSTA

Nowela

Piótr Chabrier wpadł jak wicher, kopnął drzwi nogą i zawołał, zadyszczonym głosem:

— Wiecie, dzieci, kto jest tym lotrem, który nas sprzedał?

Czterech studentów zerwało się na równe nogi z krzykami. Piotr Chabrier zrzucając kapelusz w róg pokoju, usiadł na stole.

— Proszę o ciszę — zaczął rozkazujać. — Sprawa pierwszorzędną wagi. Przedewszystkiem wymienię wam nazwisko winowajcy: Jerzy Raygnier... Pat!... Nie krzyćcie! Odzwiernia gotowa przybiec. Za jęstem za przykładną karą. Wszak niedźnik ten, korzystając z zaufania, jakim obdarzaliśmy go, nie zawahał się opowiedzieć rektorowi w najdrobniejszych szczegółach w jaki sposób zdobyliśmy tematy egzaminów. Wiecie o rezultacie tej podłości? Dwóch naszych kolegów wydalonych z uniwersytetu, my zaś zostaliśmy wykluczeni z kursów na 3 miesiące — co najmniej!

Pięści szacując się i se skrzywi-

nych gniewem ust padły groźby.

Piótr Chabrier władczym gestem usmierzył hałasujących, dodając:

— Raz jeszcze proszę o ciszę. Chcę ukarać chłystka należycie: to co postanowiliśmy. Słuchajcie.

Kolezdy otoczyli go i przywódcą ci chym głosem przedstawił im swój plan.

Kiedy skończył studenci spojrzeli po sobie z pewnego rodzaju zakłopotaniem. Jeden zaś osmielił się odezwać niepewnym głosem:

— Czy nie nazbyt surowa kara, stary? Raygnier może skonać ze strachu.

— Nigdy w życiu! — zaprzeczył Chabrier gorąco. — Nie znacie ananasa. Równie twardy dla siebie jak i dla innych. Wytrzyma! Łagodniejsza kara nie zrobiłaby na nim wrażenia.

— Czy sądzisz — wtrącił drugi, — że Raygnier da się tak nabrać? Nie w ciemną bitą przecież! Zmiarkuj, że kara nieproporcjonalna do winy. Zwącha błagę i roześmieje się nam w nos.

— Przewidziałem to — odparł Chabrier — i dla tego sibi...

Al Capone przygotowuje się do nowych występów

Dziennikarz, który zbyt dużo wiedział

W przepysnej swej rezydencji w Miami, król świata podziemnego miasta Chicago Al Capone spędza czas zupełnie jak pierwszy lepszy milioner, których tu nazędzdało się bez liku. Urządza wystawne przyję-

Wśród śnieżnych szczytów gór

Warszawianin, wędzony i smażony żywcem przez żar słoneczny na brukach asfaltowych, i wdychający dołada chłodniejszego powiewu od Wisły zapewne pożądliwą myślą wybiega ku dalekim szczytom górskim, okrytym śniegiem, ku Alpom szwa-

carskim albo choćby bawarskim, gdzie pełno jest uroczych dolin i błękitnych jezior. Taką właśnie dolinę, gdzie zapada cicha wioska górską, na tle potężnych grzbietów wygląda jak zabawka dziecinna, widzimy na naszej rycinie.



Wioska w Szwajcarii, na tle krajobrazu górskiego.

Śmiech i uśmiech

POMIĘDZY MAŁŻONKAMI

Zona: — Ciągłe wyrzekasz, że jesteś ze mną nieszczęśliwy! A kto kogo łapał, czy ja ciebie, czy ty mnie, czy ja gonilam za tobą, czy ty za mną? — Masz rację. Ale czy widziałeś kiedy, aby łapka gonila za mysz?

PRZEWIDUJĄCY

— Jak przyjdzie do nas we czwartek na moje imieniny, zapukaj nogą w drzwi.

— Dlaczego nogą?

— Bo mając obie ręce zajęte, czem będziesz dzwonił.

U DOKTORA

— Oprócz lekarstwa, które tu zapisałem, będzie pan ważył synka dwa razy na tydzień.

Rzeźnik: — Czy z kośćcami?

BRATNIA POMOC S. S. P., KLUB PLASTYKOW I TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ S. S. P. urządzają na zakończenie roku szkolnego, w dniu otwarcia wystawy, 15 czerwca, w godz. 5 — 10 pp.

Czarną kawę - Dancing

w lokalu Szkoły Sztuk Pięknych i w ogrodzie szkolnym. Całkowity dochód przeznaczony na zakup prac i urządzanie loterii umożliwiającej wielu uczniom wyjazd na wakacje. Organizatorzy zabarę spodziewają się, że wesole atrakcje, dobra muzyka i możliwość obejrzenia bardzo ciekawej dorocznej wystawy Szkoły S. P. sprwadzą na Czarną Kawę liczną publiczność.

NIE HIGIENICZNE

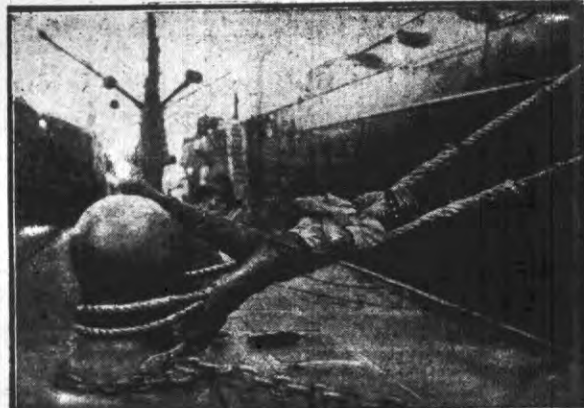
— Powinna pani córeczce zabronić całować psa. To nie jest higieniczne. — Ma pan doktor rację. Kto wie, kto ją całował przedtem.

Zdrowy sen

Dobre sumienie i zdrowie są podobno warunkami spokojnego snu. Musi je widocznie posiadać robotnik

Już wyszedł Nr. 23

KOBIETY WSPÓLZENNEJ Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.



Drzemka poobiednia robotnika portowego.

do procedury powiemy mu, że jeden z wydanych przez niego kolegów odebrał sobie życie z rozpacz — że słuszne, aby zapłacił krwią za krew. Więc? Postanowione. Tak? Doskonale! Przyjdźcie tutaj dziś o godzinie ósmej wieczorem. Wiem, gdzie będziemy mogli przytapać łajdaka.

Auto zatrzymało się przy rowie. Chabrier wyskoczył z wozu, przesadził nasyj i objął wzrokiem blizszą część szyn, które — wydłużając się wdał — ginęły w ciemnościach.

— Tutaj! szepnął do siebie.

W chwili, kiedy zwracał do auta, głuchy trzask rozległ się i pociąg pośpieszny przemknął jak podmuch huraganu.

— To ekspres na 8 min. 50 — oznajmił podchodząc do samochodu. — Mamy dobry kwadrans przed sobą, — dodał zapalający zapalke i spojrzawszy na zegarek. — Dalej wysiadajcie wraz z naszym ptaszkiem. Ty, Karolu, stój na straży, uważaj na wszystko i gwizdnij w razie jakiego niebezpieczeństwa. Zrozumiano?

Gromadka studentów wysiadła z auta. Trzech niosło mocno skropowanego Raygniera z głową owiniętą dużym jedwabnym szalem. Chabrier, idący w pewnym oddaleniu na przodzie skiniemieniem ręki wezwał swych współników.

— Spieszmy się! Potólcie obywała w poprzek szyn! Przywykajcie! tak! Doskonale!

Grube powozy przykuły ciało jeńca do stali. Bładsza światła kę-

życa padała na tą odrażającą scenę.

Chabrier patrząc na konwulsyjne drgawki, przebiegające po członkach ofiary, odezwał się z sztychym śmiechem:

— Zdaże się, że ten niecnota zaczyna rozumieć, jaki go los czeka. — Słuchaj, Raygnier, — dodał nachylając się nad nieszczęśliwym, doremnie szamoczącym się, by rozluźnić więzy — masz jeszcze dziesięć minut czasu do rozważania nad nie wesołymi skutkami zdrady, jakiej dopuściłeś się wobec byłych kolegów i do odmówienia pacierza jeżeli należysz do wierzących.

Poczem ekspres na 9 m. 2 wpadł w pełnym biegu, a ponieważ leżył na jego drodze... Do krośset nie chciałbym być w twej skórze! Nie trzódz się! Sznury są mocne... Z litości zostawię ci ten fular na oczach, byś nie widział nadbiegających śmierci. Wystarczy ci słysząc zresztą!

Stłumiony jedwabiem krzyk nieszczęśliwego zawtórował gwizdzącemu Chabrierowi który odszedł w bok do stojących w milczeniu kolegów.

Jeden z nich chwyciwszy go za ramię, spytał niespokojnie:

— Pewny jesteś, że nic mu się nie stanie, Piotrze?

— Zwarzawieś? Czy nie widzisz że leży na bocznych torze? Ze szyny są zardzewiałe? Pełno chwałostw z obu ich stron? Jest to droga nieużywana od miesiący. Ale ponieważ

idzie wzdłuż głównej linii, nasz delikwent będzie do ostatniej chwili doznawał wrażenia, że ekspres go przejeździe!

Młodzi ludzie przysiedli w trawie i zaczęli papierosy.

— Zdaże mi się, że jęczy! — szepnął jeden ze studentów nieśmiało — czy nie dosyć tej kary?

Oddalony gwizd rozdarł powietrze. Tarca z suchym trzaskiem odwróciła się na swej osi. Rozległ się turkot. Ziemia zadrżała.

— Pociąg, zawołał ochryply głos. Cichy jęk jak żalonna skarga obilił się o uszy studentów z których jeden odezwał się szorstko do Chabriera:

— Skończmy z tem! Uwolnić go. Chodźmy!

Pobiegli z Chabrierem na czele. W chwili, gdy nachylił nad skropowanym, rozplątowanym gorączkowo węzły, lokomotywa, wylaniając się z cieniów, potoczyła się całą siłą swych ciężkich kół, po sąsiednim torze.

Kiedy pociąg w błyskawicznym tempie przemknął, studenci pobiegli Chabrierowi z pomocą i na widok jakiegoś przedstawiciela ich oczom, krew skrzępała im w żyłach. Prawą ręką, zwolnioną z węzłów Raygnier z wyrazem obłąkania na twarzy, trzymał Chabriera za gardło, zaciskając palce konwulsyjnie.

Nim zdołano otworzyć z nieludzką siłą zwarte kleszcze, Piotr Chabrier wyzionął ducha.

Pod Warszawą jak na Rivjerze a może jeszcze drożej

Warszawa otoczona jest szerokim pasem zupełnie ładnych letniak. Zdawałoby się więc, że nie ma stoi na przeszkodzie, żebyśmy wszyscy wyjechali na świeże powietrze. Jest gdzie jechać. Niestety jednak nie ma za co.

Letniska warszawskie, którym przyroda nie poekapiła pięknego krajobrazu i świeżego powietrza są wprawdzie bardzo prymitywne urządzone, ale za to są *bardzo drogie*.

W roku kryzysu, kiedy „najbogatszy jest Kon”, bo wszystko konna, warszawianie nie mogą się zdołać na wyjazd na letniaki.

W dodatku wiosna była poniżej krytyki, zimno i deszcz. Kto mógł

przewidzieć jakie będzie lato. To też wille i pensjonaty, które były w latach poprzednich wynajęte lub zamówione już w lutym i marcu w tym roku jeszcze w maju *stały pustkami* i zaledwie znikomą ilość mieszkań wynajęto.

A jednak ceny nie załamały się. Żądano jak zwykle po 300—400 zł. za pokój na sezon, pensjonaty zaś proponowano od 12 do 20 zł. dziennie.

Zdawało się, że przeciągająca się zła wiosna przelać ceny i już nawet zaczęto spulchnąć z tonu. Przeszły jednak upały, a ceny równomiernie z termometrem *znów poszły w górę*.

Bardzo dużo lokali stoi pustkami, ale ceny trzymają się. A, przecie trzeba wziąć pod uwagę że obok pasku mieszkaniowego dusi nas

paszek aprowizacyjny. W podmiejskich letniskach Warszawy szaleje przez nikogo nie tamowany wyzysk i lichwa.

Wszystko to sprawia, że przeciętne zarabiające rodziny urzędnicze nie mogą pozwolić sobie na wyjazd na świeże powietrze, wówczas gdy na całym świecie spędzają one lato pod miastem, a „ojcowie rodzin” dojeżdżają tylko do pracy.

Pozatem nawet ludzie, których stać na spędzenie lata po za miastem coraz bardziej

stronią od letnisk podmiejskich gdyż nawet leżąc przejazd koleją taniej kalkulują się wyjazd w dalsze strony kraju, a nawet nad morze czy w góry, gdzie przecie *pożył jest stokród przyjemniejszy*.

Tem nie mniej władze winny pomyśleć już na wstępie sezonu o ukrośczeniu paska podmiejskiego, którego ofiarami padają bądź co bądź najgorzej usytuowane materialnie warstwy inteligencji i mieszczaństwa stołecznego.

Rada na gorąco!

Objął nas żar plekielny i sparzył do czerwoności... U! Gorąco! Niema czym oddychać. W cieniu duszno, w słońcu okropnie. Ale jest o czym mówić. Jest „temat”. Można porównać naprzykład tegoroczny upał z latami dawniejszemi, przedwojennemi, z jeszcze dawniejszemi ba! Jest powód do narzekania, do wyprowadzenia różnych wniosków. U! Gorąco! Gorąco leży na splecionych ustach obywateli. I tak; jedyną denaturą, drugich podnieca, tym dokuca, tamtym nie zawadza. Kupiec z rogu, mój znajomy obojętny na działanie ultrafioletowych promieni, mówi iż jemu to zawsze jest gorąco. Gorąco na samą myśl płacenia różnych zobowiązań, wczwaj i t. p. zaproszeń, od których bije... żar egzekucji. Gorąco jest policjantowi, gdy pomyśli, ile godzin musi stać na posterunku na spikrocie i machać puleczką, dla utrzymania w korbach ludu.

Bo wyobraźmy sobie, co by to się działo, gdyby tak pan posterunkowy dostatecznie nagrzany odeszł nagie i wdepnął sobie naprzeciwko na porcie lodów. Gdyby tak siadł był w witrynie i przyjrzał się jeździ? Ludzimi, wozom, całemu porządkowi? Zrobiło by mu się gorąco i zimno. Zapewniał was, Dryndziarze, tramwajarze i samo chodzące urządźliby „wysięg pracy”, jako że każdemu z nich spieszno i każdemu z nich gorąco. Dorożka rozbiłaby tramwaj, tramwaj wpadłby na samochód a samochód na latarnię, latarnia na sklep, do którego wjechałby manifestacyjnie jakiś potwornej wielkości wóz cietnarowy.

Gdyby tak ulicę pozostawić samej sobie, bez opieki to byłoby widowisko. U! Gorąco! Granda młoca, jak ma sobie coś do „powiedzenia” to grzeje się przy każdej sposobności, w świętek czy piątek. To idą w ruch noże, to pięści. Ochłodzenie następuje dopiero w areście. To jest jedynie komfortowe miejsce, w którym niema lodów, ani oranzady, ani lemoniady. Gorąco! Czy niema rady? Owszem, jest. Wyprowadzić się z całą rodziną do lodowicy. Rano, południe, podwieczorek, kolacja — lody, lody, lody! Bawić się w football brylantem z lodu. Obiać się na egzaminie. Zobojętnieć i zlodowcieć na cudzy ból, cudzą troskę... Nie pisać lewych wekai i nie wieszać czeków bez pokrycia i nie będzie powodu do sędzienia w kocz. Pozatem — wogóle — szczególnie nie robić nic, co mogło podnieść temperaturę i tak znacznie podwyższoną. Nawet kochać się jest ponó niebezpieczne. Pójść ze wszystkimi na plażę. Wszyscy tam! Cała naga Warszawa! Albo „cryć” się w cieniu drzew. Niech was nikt nie zobaczy. Nikt! Bo jeżeli się zjawi tej mać a tego żona lub wogóle tej ten a tego ta i obaczy, że ta z tym a ten z tą — to odepłdź generalnie grzań, że nawet uliczny przywień magistracki nie nie poradzi. Niema rady na gorąco! Pogadamy o tem zroszają w gruch... Tymczasem — lody, lody, lody! Podobno jest gorąco.

Nędza pracowników umysłowych 57 proc. zarabia poniżej minimum kosztów utrzymania

Onegdaj zdarzyły się w Warszawie dwa samobójstwa pracowników umysłowych. W jednym wypadku przyczyną samobójstwa był brak pracy, w drugim nie warunki materialne.

(Urzędnik pracujący w Magistracie 18 lat zarabiał tak mało, że dług pochłonął go do samobójstwa).

Złe warunki materialne popychają pracowników umysłowych do samobójstwa rzadko; są one tak powszechne, że przyzwyczajono się do nich.

Główny Urząd Statystyczny sporządził zestawienie procentowe zarobków pracowników umysłowych, ubezpieczonych w zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych. Dane, dotyczące 104 tys. pracowników ubezpieczonych w Zakładzie Warszawskim, dają obraz następujący:

Mniej niż 90 zł. mies. zarab. 4,1%	420 — 480 4,8%
Od 90 do 120 zł. 4,1%	480 — 560 5,3%
120 — 150 „ 6 „	560 — 640 3,2%
150 — 180 „ 10,2%	640 — 720 2,2%
180 — 220 „ 13,6%	720 i wyżej 7,1%
220 — 260 „ 12 „	
260 — 300 „ 6,8%	
300 — 360 „ 13 „	
360 — 420 „ 7,6%	

Cóż mówią te cyfry? Poniżej minimum kosztów utrzymania, obliczonego przez G. U. S. na 300 zł. mies., zarabia 56,8% wszystkich pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Zakładzie Warszawskim. W zakładzie lwowskim stosunek jest jeszcze gorszy: tam poniżej 300 zł. miesięcznie zarabia aż 61,6% wszystkich ubezpieczonych.

Powyżej minimum, potrzebnego na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, zarabają w Warszawie 43,2%, w Łowiczu 38,5% wszystkich pracowników umysłowych.

720 zł. miesięcznie i wyżej zarabia w Warszawie tylko 7,1%, w Łowiczu 6,3% wszystkich pracowników umysłowych.

Czy cyfry te nie wolały wielkim głosem, że położenie pracowników umysłowych gwałtownie domaga się poprawy?

„Ziemia Traugutta, Chreptowicza, Kościuszki nie da się wyprzedzić Mazowszu“

Tak pisze korespondent nasz z Drohiczyńskiego. Istotnie mała miasteczka, krasne, mające wygląd dużej wsi, czyni widocznie godne najwyższego uznania wysiłki, by aktywnie swą podnieść, by tchnąć życie w bezład powstęchany i seannę, z dawnych datująca czasów. Oto opis „Tygodnia Dziecka” w Drohiczyńskim poleidim.

W poniedziałek 26 maja dziatwa szkolna po wystęchaniu nabożeństwa w świątyniach wszystkich wiezna u dała się w pochodzie na olbrzymie boisko szkoły powszechnej, dokąd pod opieką matek przytułiała i Polska najmłodsza, aby wysłuchać okolicznościowych pieśni, odpiewanych przez jej starszych braci i siostry pod kierunkiem p. Malanowskiej. Znaczenie święta wyjaśnił zgromadzonym kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Polkowski Wacław. Starsza dziatwa, uczęszczająca do dwóch szkół powszechnej i preorandy nauczyciel-

skiej stanęła do zawodów sportowych: biegów, skoków i meczu siatkówki pod kierunkiem p. Okunia, młodszemu oddała się zabawom, ktosownym do jej wieku. Zwyższyć zawodowicki obdarzał był przez p. starostę Dunin-Markiewiczową i inspektora szkolnego p. Wawrzyńca Kamińskiego, nagrodami. Wszystkie dzieci w liczbie 570 otrzymały upominki, co świadczy o ofiarności miasta, liczącego 4000 mieszkańców. Epilogiem święta dla dzieci było przedstawienie w kinie.

Dalszym ciągiem „Tygodnia dziecka” w programie dla dorosłych były odczyty p. p. W. Kamińskiego, inspektora szkolnego i A. Kurupawitńskiego, lekarza, o duchowie i fizycznym wychowaniu dzieci.

Celem zgromadzenia funduszów na wysłanie dziatwy na kolonie letnie i ekskursję do województw centralnych odbędzie się koncentracja w salach starostwa.”

W. P.

Bułgaria kupuje polskie lokomotywy

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu otrzymała na przetargu rozpisany przed paru tygodniami przez władze kolejowe bułgarskie, zamówienie na 12 lokomotyw dziewięćośmowych. W najbliższych dniach generalna dyrek-

cja kolei bułgarskich rozpisze nowy przetarg na dostawę 20 parowozów (10 pięciopiętnych i 10 ośmowych). Fabryki nasze mają szanse otrzymania nowych obalunków.

WSPÓŁCZESNA KOBIETA

zachowuje do późnego wieku świeży umysł i sprawność fizyczną dzięki temu

że bierze czynny udział w życiu umysłowym i społecznym że potrafi należycie zorganizować swój dom że się kieruje zasadami higieny że umie odpowiednio się ubrać

Każda kulturalna kobieta, która śledzi ruch umysłowy społeczny i dba o swój dom i strój, prenumeruje ilustrowany tygodnik pod tyt.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA“

wraz z bezpłatnymi dodatkami tyg. poświęconym modnym gospodarstwu i kosmetyce p. t. „Mój Dom” wraz z tabl. haftów i kroju

Prenumerata miesięczna 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Górnośląska 20. Konto P. K. O. 14609.

Z buduaru pięknej kobiety

Pelerynka jest faworytką obecnego sezonu. Jeżeli chcemy być w zgodzie z modą i jej przepisami, musimy mieć choć jedną toaletę przybraną pelerynką. Nie przeczę jednak, że taka sukienka może się prędko znudzić. Zrobimy więc pelerynkę odejnowaną, dzięki czemu odmiennym wyglądem naszej toalety. Podaję moim czytelniczkom taki praktyczny model, który mieści w sobie aż trzy suknie, dzięki różnym sposobom noszenia. Pierwsza więc będzie to skromna sukienka o długich rękawach i lekko kłosowej spódnicy. Pelerynka założona na ramiona ożywi ją i przybierze. Suknia ta może także nie mieć rękawów, jest to



już zależne od naszego gustu. Druga kombinacja utworzy się, jeśli pelerynkę zdjętą z ramion zawiążemy w pasie. I wreszcie trzecia, którą widzimy na obrazku, będzie wtedy jeżeli zrobimy dwie pelerynki, zakładając je na ramiona i na biodrach. Będziemy wtedy miały elegancji popołudniowy, fantazyjny kostjumik o linii nowej i modnej. Sukienkę tę możemy zrobić z jednolitego materiału, lub też w połączeniu z deseniowym, albo z jaśniejszym lub ciemniejszym w tonie. Łącząc odmienne materiały zrobimy suknię z jednolitego, pelerynki zaś z deseniowego, jest to bardzo oryginalny model, który polecam moim czytelniczkom.

Serwisy Królów

4 i pół cetnara czystego złota — 9 tuzinów szczerozłotych talerzy — Łódka za 800.000 guldenów — Złoty serwis u „ciotki” — Niespodzianka pod serwetką

Na jednej z licytacji w Nowym Jorku nabył jakiś bogacz amerykański złoty serwis, który ongi był upiększeniem stołu b. cara rosyjskiego. Nie tylko znany ze swych bogactw władca obszernej miódem i mlekiem płynącej Rosji pozwalał sobie na taki kolosalny zbytek, jak nakrycia i naczyina stołowe ze szczerzego złota, ale i pomnieśli władcy lubili się chwalić podobnie kosztowną zastawą stołową, która częstokroć okupowana była nędzą panującą w ich kraju.

Znany jest złoty serwis należący do panującego domu Habsburgów. Jest on obliczony na 18 osób i waży 4 i pół cetnara, a koszt jego sporządzenia wynosił w swoim czasie 1.300.000 guldenów. Noże, łyżki i widelce zrobione są z 300 kilogramów najczystszej złota.

Współczesni kronikarze za życia których cesarz Franciszek w r. 1760 obstał ow serwis na podarunek dla swej małżonki Marij Teresy, stawią to jako zarzut awemu władcy, który nie wahał się tyle pieniędzy wydać na tak zbytkowną rzecz

w czasie nędzy i cierpienia swego ludu spowodowanych przez siedmioletnią wojnę. Krytycy ci podkreślają nie b. gorczy, że w tymże samym czasie Fryderyk rozkazał najrozmaitsze złote i srebrne przedmioty znajdujące się w skarbcu przetopić, by uzyskać w ten sposób wspomnienie na ciężkie ówczesne czasy.

I dwór monarchijski był w posiadaniu wspaniałego serwisu ze złota, który składał się niemniej nie więcej jak z 9 tuzinów szczerozłotych talerzy, łyżek, noży i widelców, 10 złotych gierydonów do cukrów i owoców, 6 rozmaitych pater, 2 wspaniałych miednie, wielkiego do nich dzbana i 6 lichtarzy — wszystko to było upiększone drogocennymi kamieniami.

Nie zaspokoilo to jednak ambicji i żylki marnotrawczej księżca Karola Albrechta i z chwila gdy został ukoronowany jako król Karol VII. wybudował w zamku monarchijskim nową salę tronową, kapiącą od złota i której budowa pochłonęła 5 milionów guldenów. Nie mała również sumkę bo 800.000 guldenów kosztowało łoże królewskie. Nie więc dziwnego, że suweren ten pozostawił po sobie 40 milionów długów i często za życia musiał zastawiać ów wspaniały złoty serwis, by uzyskać potrzebne nie raz na gwałt gotówkę.

Podobny los spotykał również i inny złoty i najdroższy z tego rodzaju zbytkowy serwis — należący do angielskiego księcia Newcastle. Przesiedlając się w r. 1748 z Anglii do Hannoveru książę zabrał ze sobą te kosztowne przedmioty, które więcej przebywały w zastawie, niż w książęcym kredensie i które wykupywano jedynie na czas jakiejś wielkiej uroczystości, by po jej ukończeniu zastawić je nanowu.

Zaczęliśmy od rosyjskiego złotego serwisu posiadane przez cara zakończmy historję drugiego takiego serwisu, którego właścicielem był ulubieniec Katarzyny II Piotim kin. Wspaniały ten serwis wykonał jakiś żyd jubiler, którego książę zrujnował, nie zapłaciwszy za ten obalunek.

Jubiler zwrócił się ze skargą do carcy i razu pewnego, gdy Piotim kin wydał wspaniały bankiet, na którym obecna była Katarzyna, a stoł nakryty owym serwisem — talerz stojący przed księciem owinięty był serwetką. Zmitygowany fa-

Domki dróżników — azylami Czerwonego Krzyża

W najbliższym czasie ministerjum robót publicznych uruchomi w porozumieniu z P. Czerwonym Krzyżem apteczki podręczne u dróżników na głównych szlakach automobilowych i goscifcach.

Przed każdym takim domkiem umieszczony będzie znak P. Czerwonego Krzyża, wskazujący, że w domku tym znaleźć można bandaże, środki opatrunkowe, trzewiaki i t. p. goscifcach.

Jeszcze o łaki królowej Bony

Magistrat m. Pińska nadał nam informację w sprawie zatargu o łaki, które niegdyś królowa Bona darowała była mieszczanom - chrześcijanom m. Pińska.

znają słuszności grupie mieszczan (około 400 osób), która wejsć pragnęła w prawa nieistniejącego od dawna Stowarzyszenia mieszczan-chrześcijan. Przegrali oni sprawę i bez racji prawnej, choć może nie bez moralnego prawa prowadzą dalszą wojnę z Magistratem.

Nieporozumienia rodzinne źle się kończą

We wsi Garpno (pow. augustowski) włócielanin Jan Zawirski powołany został na ćwiczenia wojskowe w 41 pułku ułanów. Przed paru dniami puszczono go na urlop. Zawirski przybył do domu z karabinem w ręku i ten karabin usposobił go widocznie do wy-

ładowania dawnych gniewów familijnych. Zawirski wystrzelał z karabinu zamordował swego teścia Franciszka Gryszkiewicza, oraz jego żonę Helenę. Poczem sam pozabawił się życia. Przyczyną tragedji były zadawione nieporozumienia rodzinne.

Czas już pomyśleć o własnym letnisku!

W pobliżu Warszawy, zaraz przy szosie i punktach komunikacyjnych pozostało jeszcze do sprzedania kilkanaście pięknych parceli. Teren górzysty i płaski, okolica sucha, lasy igrzasta. Komunikacja dogodna, tramwaje, autobusy, kolej i kolejka. Może być sprzedany cały kompleks, lub oddzielne działki. Oferty składaj w Administracji „Kurjera Porannego”, Marszałkowska 148, pod „MIEJSCOWOŚĆ ZDROWOTNA”.

SPORTOWY Przegląd

Deironizacja Ameryki

Maks Schmeling bokerskim mistrzem świata

Jack Sharkey dyskwalifikowany

W oczach stutysięcznego tłumu rozegrał się wczoraj w Nowym Jorku mecz bokerski Maks Schmeling - Jack Sharkey o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Mecz miał sensacyjne i zgola nieoczekiwane zakończenie.

Jak donosi biuro berlińskie Wolfa, Sharkey w 4 rundzie zadał nieprawidłowy cios. Niemiecka agencja nie nie wspomina o skutkach bezpośrednich tego ciosu, stwierdza tylko, że walka została natychmiast przerwana, a Sharkey zdyskwalifikowany.

Schmelinga ogłoszono zwycięzcą i mistrzem świata. Wynik ten wywołał nieopisane wzburzenie i tumult wśród publiczności. Starając się opanować to wzburzenie ogłoszono dodatkowo przyczyny dyskwalifikacji, co wpłynęło uspakajająco i rozległy się nawet oklaski na cześć zwycięzcy.

LONDYN, 13.6. — A. T. E. — Donoszą z Nowego Jorku, że na stadionie Yankee odbył się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, która zgromadziła się w liczbie około 100 tysięcy osób, mecz o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej pomiędzy amerykańskim Litwinem Sharkeym a Niemcem Schmelingiem. Faworytem był Sharkey na którego robiono zakłady w stosunku 8:5. Spotkanie miało przebieg dramatyczny i dało nieoczekiwane wyniki. W czwartej rundzie Sharkey zadał przeciwnikowi silny cios lewą ręką w żołądek, wskutek czego Schmeling upadł bez przytomności na deski. Wśród ogólnej wrzawy przystąpiono do technicznego zbadania ciosu, które wykazało, że uderzenie było nieprawidłowe i było zadane o 5 cm. poniżej linii pasa. Wśród wielkiego entuzjazu widowni sędzia ringowy ogłosił dyskwalifikację Sharkey'a, przyznając tytuł mistrza świata



Nowy mistrz świata, Maks Schmeling i jego zdyskwalifikowany zwycięzca, Jack Sharkey.

Schmelingowi. Cios zadany Schmelingowi był tak silny, że w chwili ogłoszenia wyniku nie mógł on się podnieść. Spodziewają się jednakże, że Schmeling nie odniesie zbytniego uszczerbku na zdrowiu.

Byli mistrz świata Gene Tunney, który tytuł swój ustąpił wycofując się z ringu, ufundował dla swego następcy na bokerskim tronie piękną honorową nagrodę z wrytymi nazwiskami wszystkich mistrzów świata wagi ciężkiej od Sullivana do Tunneya.

Gwiazda Tarisa w pełni blasku

W Paryżu odbyły się ostatnio wielkie międzynarodowe zawody z udziałem najlepszych pływaków europejskich.

Sensacją zawodów było zwycięstwo francuskiego pływaka Tarisa nad jednym z najznakomitszych pływaków świata węgrem Barany.

Taris wygrał bieg na 200 mtr. w 2:14 przed Baranym, bijąc jednocześnie jego europejski rekord 2:16.

Dla porównania warto zanotować, że nasz najlepszy pływak Bocheński osiąga 2:29.

Dodać pozatem należy, że Barany, który jest w tej chwili najlepszym stumetrowcem świata i jednym europejskim pływającym ten dystans poniżej 1 min. zwyciężył Tarisa w biegu na 100 mtr. osiągając równe 60.

Znów Polska-Węgry!

Tym razem w tenisie

Serdeczne stosunki pomiędzy Polską i Węgrami dają częstą okazję do spotkań w różnych dziedzinach sportu. Rok rocznie walczą piłkarze, lekkoatleci, szermierze, bokserzy, a teraz i tenisiści obu narodów.

Dzisiaj właśnie na kortach Legji rozpoczyna się mecz tenisowy Polska - Węgry.

Mecz rozegrany zostanie systemem pucharu Davisa (4 single, 1 double). W grze pojedynczej wystąpią ze strony

węgierskiej Takacs i Leiner, a ze strony polskiej — Maks Stolarow i Warmański. W grze podwójnej spotkają się Takacs, Ashner (W) z Maksem i Jerzym Stolarowymi.

Tenisści węgierscy przyjechali do Warszawy wczoraj. W ciągu czwartku goście odbyli na kortach Legji kilka gier treningowych.

Początek spotkań w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 15-ej.

W paru wierszach

DZIEŃ SPORTU RODZINY WOJSKOWEJ

W dniach 14 i 15 b. m. rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody sportowe Rodziny Wojskowej, obejmujące strzelanie, hippikę, lekkoatletykę, gry, tenis, luzniactwo i piyanie.

O PUHAR DLA NAJLEPSZEGO ZYDOWSKIEGO KLUBU LEKKOATLETYCZNEGO

W dniach 13 — 15 b. m. odbędzie się w Parku Sobbieskiego zawody lekkoatletyczne o puchar redakcji „Naszego Przeglądu” dla najlepszego klubu żydowskiego w tej gałęzi sportu. Początek zawodów o godz. 16-ej.

GRY SPORTOWE

Wczoraj w koszykówce męskiej Polonia pokonała Abs. PIWF 57:17, a w koszykówce pań zwyciężyła Skrz 15:9.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE

Terminarz piłkarskich robotniczych mistrzostw stolicy przedstawia się na następująco: 15.6 Sarmata — Pocisk (boisko AZS), 22.6 Siła — Przebój (boisko Skry, godz. 12), 13.7 Skra — Marymont (boisko Skry), 20.7 Znicz — Marymont (boisko Znicz), 26.7 Skra — Gwiazda (boisko Skry)

Jeden za dziesięciu

Barney Berlinger bohater meczu uniwersytetów Pensylwania-Yale

Barney Berlinger jest w chwili obecnej najlepszym dziesięciobojcem Ameryki. Studjuje on w Pensylwanii.

Ostatnio wystąpił w barwach swego uniwersytetu przeciwko Yale.

Berlinger sam jeden dla swego uniwersytetu zdobył 15 pkt. w walce ze znakomitemi lekkoatletami, osiągając przytem szereg doskonałych wyników. Kliminacyjnym momentem dnia był ostatni punkt programu — rzut dyskiem. Od wyniku tej konkurencji zależał los meczu. Berlinger wprawdzie nie osiągnął nadszybiałego wyniku, ale swym rzutem ponad 40 mtr.

zajął trzecie miejsce uzyskując w ten sposób nieznaną przewagę dla swego uniwersytetu.

Mecz zakończył się 68½:66½. Można sobie wyobrazić entuzjazm zwycięzcy i zachwyty ich nad swym kolegą, który przechrzył szalę zwycięstwa.

Osiągnął on w kulę 14.35 mtr. w dysku ponad 40 mtr., w oszczepie 53.70 mtr., w skoku o tyczce 3.88 mtr., w skoku wdal 7.01 mtr.

Wszystko to w ciągu jednego popołudnia.



Barney Berlinger student uniwersytetu Pensylwania, najlepszy obecnie dziesięciobojowiec Ameryki.



Taris zwycięzca Baranego i nowy rekordzista Europy w pływackim biegu na 200 mtr. stylem dowolnym.

Godzina rozkosznej radości na sztokholmskim stadionie olimpijskim

czyli Lekcja gimnastyki szwedzkich weteranów

(Korespondencja własna „Przeglądu Wieczornego“)

Sztokholm, w czerwcu Od szeregu dni, dokładnie od 6-go czerwca, Sztokholm jest pod znakiem gimnastyki. Z racji ogólnoszwedzkiego 16-go święta gimnastyki zjechało do Sztokholmu kilka tysięcy wspaniałych gimnastyków — i — czek, a w szeregu teatrów, sal publicznych oraz na otwartem powietrzu odbywają się pokazy po kilkanaście w ciągu jednego dnia.

Oczywiście — poziom ćwiczeń bardzo wysoki i wyrownany. Szwedzi przodują przeciw światu i nadal w tej dziedzinie.

Rzecz ciekawa i charakterystyczna: w tem wspaniałym i radosnym święcie młodości, jakim niewątpliwie są wszystkie demonstracje, to pokazy znalazło się również miejsce i to wcale poczesne dla — starszych panów.

Starsi panowie (mam chyba prawo nazwać tak młodzieńców w wieku 45 — 60 lat) wystąpili w roli czynnych aktorów ku nieklamnemu entuzjaz-

mu widzów, wśród których wcale pocałują cyfrę stanowią ich żony i dzieci.

Tak się to zdaje: rodzony ojciec, poważnego obywatela miasta, wielkiego kapłana domowego ogniska, pcwagę i „postracha” domu, rozkazodawcę i posiadacza wszelkich racji w stosunku do dzieci — zobaczył w roli nowej, jak stoi na baczności w karnym orydku, jak pociesznie wyczytnia skoki, jak męczy się i poci „z powodu” — nadmiar tkaniki tuszczowej — toż to okazja niebywała, napraszająca się widzenia.

Na wspaniałym stadionie olimpijskim, który w roku 1912 widział kwiat kwiatów sportowej młodzieży całego świata — teraz ćwiczyli miła drużyna weteranów. Nie gdzie indziej, lecz właśnie na olimpijski stadion wprawa dzono 80 starszych panów, jakby pragnąc zaznaczyć mocno i podkreślić wyraźnie, że odwaga cywilna, wola pracy nad kulturą ciała, propagandowe

wreszcie zadanie grupy weteranów — w pełni dorosły do tego, aby w szrankach olimpijskiego stadionu, w środowisku najwspanialszej młodości — wystąpili szwedzcy old-boys.

Ze sztafendem na czele, w szyku czwórkowym, pod wodzą swego instruktora, Alfata Hultena, rażnym krokiem, w takt marsza granego przez orkiestrę, wkroczyli na zielony trawnik stadionu olimpijskiego — starsi panowie.

Przepisowy strój szwedzki: koszulki gimnastyczne białe, białe fanelowe długie spodnie, pasek niebiesko-żółty, białe pantofle i czarne skarpetki.

Dziwny zajęcie wiodło przedstawia ta oryginalna kolumna ćwiczebna. Panowie lyszali i lyszali, szpakowali i cakliem stali. Panowie szczipali i jeszcze w doskonalą formę. I panowie — otyli i bardzo tędy, dzwigający na swych walizkowych brzuchach ładne...dziesięć kilo.

Publiczność wita wchodzących weteranów gimnastyki — przeciągają salwami oklasków i radosnymi okrzykami. Zaczynamy...

Owiczenie ręk. Wcale dobrze i składnie. Jeszcze ujdzie. Ale — idą trudniejsze ćwiczenia. Panowie kłaniają się energicznie w mocnych skłonach i opadach tułowia do ziemi. Już ten i ów co grubszy nie nadąża z tempem. Jakże przeszkadza „walizka” z przodu tym, co kochają dobrze zjeść...

Podskoki... Nie dziwić się, że publiczność szaleje ze śmiechu. Ale podziwiam odwagę cywilną starszych panów. Zręczność słońca i zwinność krokodyla na piasku, czy foki na skale — jest tu chyba jedynym porównaniem.

Z tempem znów gorzej, każdy sobie, jak może...

Komenda — padnij! Panowie — pa dają trochę niechętnie. Długo układają się na ziemi. Jakże twarda jest kar micielka ludzkości. Ćwiczenie w podnoszeniu nóg, które padają ciężko, jak razy cepów. I zaraz — „jazda na rowerze”. Nie wiem, czy takimi „machnięciami” nog ktoś kiedyś na rowerze jeździł. Może — starsi panowie — na motocyklu. A po rowerze — „masaż” brzucha. Na komendę — mocne okłaskiwanie brzucha, co publiczność — szczególnie młodociana, wita radosnym wybuchem śmiechu. A szanowne lyszni poją się w ciężkim trudzie gimnastycznej pracy. — I jak się tu nie cieszyć, widząc, jak w pocie czoła i poniewierze ciała pracuje groźny ojciec, troskliwy o „formę”.

Następują ćwiczenia dalsze. Po każdym — grzmot zasłużonych oklasków. Starsi panowie spisuja się dzielnie, pracują energicznie, wykazują usprawnienie wcale poważne, acz może w mniem zgraniu dokonane. Ale — nie wyobrażam sobie, aby „weterani” jakiegokolwiek innego kraju śmieli się z nimi równać.

Lekcja starszych panów urozmaicona jest zabawą — wysięciem „na czwororakach”. Takiego jazz-bandu radości, jaki wybuchu przy tem ćwiczeniu — nie słyszałam w życiu. Zdawało się, że trybuny wpadną na trawnik, a młoda publiczność roznieśnie starszych panów na rozklaskanych rękach. Ale bo też i widok był niebyły jaki. Przyznaję, niektórzy biegali na czworakach cudownie, jak urodzone małpy, czy zgoła psy. Ale większość wykonywała po-

czwarnie niezdarne ruchy. Przypominali wszystko — prócz... czworonogów, który miałby pełne prawo obrazić się na tego rodzaju analogię biegnięcia na czwororakach.

Jeszcze trochę podskoków. Publiczność pomaga starszym panom w utrzymaniu taktu, klaszcząc miarowo. Jeszcze tylko bieg — i lekcje skończono.

Publiczność szaleje w zachwycie oklasków.

Wszyscy są dumni. Kilku szwedów mówi do mnie z dumą: my nie przedstawiany uprawiać gimnastyki do samej śmierci.

Pokazowa grupa starszych panów schodzi z boiska z uśmiechem. Nikt się nie obraził. Wystąpili przecież nie po to, aby kusić się o rekord sprawności. Wystąpili dla propagandy. — Ćwicząc mówili:

— Patrzcie! Jesteśmy „starsi”, lyszli, siwi i otyli. Ale — jesteśmy sprawni. Panujemy nad naszymi starzejącymi się ciałami. Jesteśmy zdolni do wysiłku. Wypowiadamy walkę niedoświństwu i lenistwu ciała. I mu chcemy radości życia na boisku, radości ruchu, uroku zabawy. Nie jesteśmy — starzy, jesteśmy tylko starsi!

Cóż? — Odpowiedzmy starszym panom szwedzkiem na ich zawołanie bojowe:

„Starsi panowie wszystkich krajów łączcie się ze szwedzkimi weteranami gimnastyki!”

K. Muszałówna.

Ojcowie miasta radzą

Stali bywalcy na posiedzeniach naszej Rady Miejskiej lubują się w dociekaniach kabalistycznych. Gdy frakcje odbywają przedwstępne narady, publiczność kulturalowa już zawczasu wszystko wie i stąd ma łatwość oceniania w jakiej atmosferze odbywać się będzie zebranie. Było tak i wczoraj i ci zatwardziali jasnowidze ustalili diagnozę: „będzie ciepło”.

Magistrat, jakgdyby dla złagodzenia tej temperatury i dla osłody naszykował dla wchodzących na salę panów radnych po karmelku, rozdając go w postaci pięknie zresztą wydanej książki „Śmierć króla Batorego”. Premjum to nie ochłodziło jednak wysokiej temperatury, chwilami przekraczającej normalne ciepło czerwcowe i posiedzenie onegdajszego rozpoczęło odrazu wnioskami nagłymi.

Zapoczątkował je p. radny Jezierski w imieniu frakcji żydowskiej, domagając się by magistrat zgodnie z nakazami ustawy powiadamiał radnych o mającym się odbyć posiedzeniu w odpowiedniej porze, a nie w przededniu zebrania, by posiedzenia odbywały się częściej i aby nie przeciążać porządku dziennego, jak wczorajszy 25-ma punktami, z których 2/3 spada z porządku obrad.

Frakcja socjalistyczna przez usta p. radnego Kuźniaka wzywa magistrat do urzędowania łazienek kąpielowych na rzecze Niemnie przy moście kołowym. Wreszcie pos. Pułjan w imieniu koła chrześcijańskiego domaga się postawienia na porządku dziennym następnego posiedzenia dyskusji nad sprawozdaniem magistratu. Nagłość wszystkich tych wniosków przyjęto.

Przystąpiono do normalnego porządku dziennego i po drobnych poprawkach przyjęto protokół z poprzednich posiedzeń. W tem miejscu p. prezydent Rączaszek oświadcza że wobec przyjęcia protokołów, magistrat czuje się dotkniętym ubliżającymi zwrotami p. radnego Kuźniaka „jednej z interpelacji i magistrat wyciągnie z tego konsekwencje. Na tym tle w kularach powstał wcale dobry dowcip. P. Maksia trzymają się nieraz kawały.

Z komunikatów podano do wiadomości Rady Miejskiej, że p. wojewoda zawiesza tymczasowo wykonanie uchwały Rady Miejskiej z dn. 11 lutego w sprawie przyznania renumeracji pracownikom mi. jskim w wysokości jednomiesięcznych poborów. Zarządzenie to p. wojewody zgodne jest z reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż renumeracje mogą być przyznawane indywidualnie i wyłącznie za wykonanie specjalnej pracy i nadliczbowe godziny pracy.

P. prezydent zdał sprawozdanie z konferencji w dyrekcji kolejowej wileńskiej w sprawie projektu budowy wiaduktu kolejowego, przyczem z pośród różnych wariantów projektu, uwzględniony będzie wniosek miasta, by wybudowano tunel względnie wiadukt w miejscu obecnego przejazdu łączącego miasto z szosą do Pierzior. Budowa tunelu ma pierwszorzędne znaczenie dla miasta, gdyż wschodnia dzielnica za torem kolejowym zyska bezpośrednie połączenie z centrum miasta.

Następnym punktem był wybór delegatów od m. Grodna na ogólny zjazd przedstawicieli miast, który ma się odbyć jutro w stolicy. Wynik wyboru 3-ch delegatów ujawnił solidarność Rady Miejskiej, która mandaty repre-

zentacyjne powierzyła pp. radnym Kuźniakowi, Laszkiewiczowi i adw. Zadajowi z pominięciem, wbrew dotychczasowej zasadzie, wyboru również przedstawiciela magistratu. Było to niejako strategiczne zaskoczenie, w którego manewrze wzięła solidarny udział i frakcja B. B., na której „moralnym” obowiązku ciążyła dotąd zawsze pamięć o członku magistrackim.

Przyjęto wnioski magistratu o zaciągnięciu pożyczki z kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, w wysokości 40 tysięcy zł. na budowę szkoły powszechnej przy ul. Lipowej, i pożyczki 15 tys. zł. z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń na zakup autopotogotowia dla straży ogniowej.

Około północy doszliśmy do zaganienia, które stało od kilku lat stwarza atmosferę napiętego zaognienia, a mianowicie sprawy dzierżawy teatru. Aczkolwiek nie poruszano jeszcze spraw personalnych, a miano uchwalić tylko wzór umowy dzierżawnej, Rada Miejska wzór ten zatwierdziła wprowadzając jeno szereg poprawek, z których wyraźnie przebiega, że w sprawie teatru jako dotychczasowej placówki kulturalnej i całego społeczeństwo obchodzącej, Rada Miejska, jako wyznacznik woli społeczeństwa nie da sobie wydrzeć inicjatywy w sprawie teatru i wszelkie ewentualne rozstrzygnięcia w tej dziedzinie mogą być tylko decydowane za wiedzą i zgodą panów radnych.

W związku z powyższym zatwierdzeniem projektu umowy zgłoszono w tej sprawie następujące wnioski:

I. „W związku z przyjętym przez R. M. projektem umowy na dzierżawę teatru Rada Miejska uchwała: wezwać magistrat do ogłoszenia konkursu na dzierżawę teatru miejskiego w sezonie 1930/31 z tem, by wybór przez R. M. kandydata z pośród osób, które zgłoszą swe oferty mógł nastąpić w terminie do dnia 30 czerwca r.b.”

II. „Na posiedzeniu R. M. w dniu 24 kwietnia została powzięta uchwała, wzywająca magistrat do niezwłocznego rozpoczęcia remontu gmachu teatru miejskiego w granicach ustalonych uchwałą R. M. z dnia 15 marca. Doszło do naszej wiadomości, że magistrat dotychczas nie przystąpił do wykonania powyższej uchwały Rady Miejskiej.

Wobec tego zapytujemy p. prezydenta, dlaczego magistrat nie przeprowadza remontu gmachu teatru, jakkolwiek przy obecnym zastoiu budowlanym sprawa ta w pewnym stopniu wpłynęłaby na złagodzenie kryzysu w tej dziedzinie, oraz prosimy o udzielenie w związku z oświadczeniem p. prezydenta w sprawie wyalienienia środków finansowych na remont i rozbudowę teatru na posiedzeniu R. M. w dniu 15 marca szczegółowych informacji o funduszach już otrzymanych, względnie przeznaczonych przez magistrat na ten cel”.

W tem miejscu p. radny Efron wszedł w nie swoją rolę i zaproponował tradycyjną doktorską formułkę o odroczeniu posiedzenia z powodu późnej pory.

PENSJONAT JUTRZENKA w DRUSKIENIKACH

przy ul. Marszałka Piłsudskiego, w 50-ciu krokach od parku poleca dwuosobowe pokoje od 250 zł. za sezon.

Na miejscu lodownia. Willa skanalizowana.

ODEZWA O POPARCIU NASZEGO TEATRU

Obwód północny Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, którego prezesem jest p. Galasiewicz wystosował do zarządów kół Związku w Ostrołęce, Kolnie, Augustowie, Suwałkach, Grajewie, Mławie i Prasnyszu odezwę w sprawie poparcia tworzącego się w Grodnie teatru objazdowego.

Odezwę ta brzmi:

Zarząd miasta Grodna utrzymuje od lat stałą polską scenę. Obecnie miasto Grodna ma zamiar stworzyć wojewódzki teatr objazdowy, którego zadaniem będzie dostarczyć ludności województwa białostockiego żywego polskiego słowa ze sceny. Niezależnie od tego teatr miejski w Grodnie będzie mógł kształcić instruktorów teatrów i chórów włościańskich, będzie mógł udzielać organizacjom oświatowym i kulturalnym porad i wskazówek w organizowaniu ideowych widowisk i t.p.

Obwód Północny Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, zwraca się do Zarządu Kół Z.O.K.Z. z prośbą o jak najintensywniejsze poparcie chlubnych zamierzeń Zarządu miasta Grodna.

Występy dobrego teatru polskiego niosącego żywe i mocne słowo polskie do miejscowości nadgranicznych, wzbudzą w ludności z drugiej strony kordonu radość z przybycia fali polskiej kultury.

Prosimy wobec tego o poruszenie na miejscu wszystkich sił i czynników, ażeby zorganizowano w powiatach nadgranicznych objazd teatru grodzieńskiego.

Z poważaniem

(-) L. Ślusarczyk
Kierownik Obwodu

(-) C. Galasiewicz
Prezes Zarządu Obwodu

NOWINY DNIA

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej

Na dziś wyznaczone zostało posiedzenie Rady Miejskiej. Rada ma swoje pracowite dni, albo w przyszłym tygodniu rozpoczyna się znów posiedzenia budżetowe, które następnym razem będą kolejno każdodziennie.

Dzisiejszemu posiedzeniu przewodniczyć będzie prawdopodobnie p. wiceprezydent Suchowlański, bowiem p. prezydent Rączaszek wyjechał z Grodna.

Posiedzenie dozoru szkolnego

W nadchodzący poniedziałek o godz. 6-jej wiecz. odbędzie się posiedzenie dozoru szkolnego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawa budżetu na rok 1930/31, 2) sprawa lokali i 3) wolne wnioski.

Ze Związków i Stowarzyszeń

Dziś o godz. 6-jej wiecz. odbędzie się zebranie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dla dokonania wyboru nowego prezesa.

W najbliższym czasie ma się odbyć nadzwyczajne walne zebranie Związku Legionistów, na którym nastąpi prawdopodobnie zmiana obecnego Zarządu.

Co z „Lechją”?

Mniej więcej przed dwoma miesiącami odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa opieki nad zabytkami, kulturą i pomnikami „Lechja”. Na zebraniu tem powstał oddział w Grodnie i wybrany został Zarząd. Atoli od tego czasu o instytucji tej jest zupełnie głucho i obrany Zarząd nie tylko nie rozpoczął działalności, ale bodaj się nawet dotąd nie ukonstytuował.

Sobótka wioślarska

Wojskowy Klub Wioślarski urządza dziś pierwszą w tym sezonie sobótkę, która odbędzie się na przystani Klubu.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z soboty na niedzielę apt. Otłowicza Dominikańska 9. z niedzieli na poniedziałek apt. Szwarcza ul. Orzeszkowej 13.

Z OKOLICY Z Augustowa

W Augustowie powstał komitet miejski BBWR. Do komitetu weszli pp. Kazimierz Dunin-Markiewicz, burmistrz miasta Augustowa, jako prezes, dr. Jordański lekarz naczelny Kasy Chorych i Wiszniewski Leon, kierownik szkoły powszechnej, jako wiceprezesa, Śliwa Władysław, szewc — skarbnik i Kodz Henryk, nauczyciel, jako sekretarz.

Dla Pań!

PASY — GORSETY BANDAŻE NA CIAŻĘ, BIUSTOSZNE i t. p. CAŁOŚCI SELEX

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

SALON „GRACIOSA”

GRODNO, ul. Kołozńska 20, miesz. 4 (centrum miasta)

Druskieniki

Maksimum wygody, korzyści i wypoczynku zapewnia pobyt w pensjonacie „OAZA” na Pogance.

Pokoje słoneczne z balkonami, willa skanalizowana. Kuchnia wykwinna. Ceny umiarkowane. Na miejscu kąpielnia.

zakładach kąpielowych

przy ul. Wileńskiej 3

OTWORZONO NA OKRES LETNI KAŻDODZIENNIE OD 6 RANO DO 11 WIECZÓR DLA PAŃ I PANÓW

NATRYSKI i PRYSZNICE

zalecane przez sfery lekarskie dla wzmocnienia organizmu i nerwów

Ceny najpzystępniejsze zaledwie 35 groszy.

Również wszystkie oddziały WANIEN i ŁAŻNI dla kobiet czynne każdodziennie, a łaźnia parowa dla mężczyzn w czwartki, piątki i soboty.

Zakopianka na Pogance w Druskienikach

to zaciszny, słoneczny, wygodny i nowoczesny pensjonat. Kuchnia wzorowa i urozmaicona. Obsługa karna i staranna. Ceny przystępne. Pensjonat czynny od 15 maja.

Uwaga!

Każdy może w przeciągu 10 minut wyprasować swoje ubranie na nowo wynalazonej najnowszej konstrukcji wielkiej

MASZYNE AMERYKAŃSKIEJ

Równocześnie maszyna usuwa z ubrania kurz i dezynfekuje je.

Spieszcie się przekonać

Jedynie w znanej farbiarni i pralni chemicznej istniejącej w Grodnie od 30-tu lat

p. f. **BŁOCH Zamkowa 2**

CENNIK: kamizelka 25 gr. para spodni 75 gr., marynarka 1 zł., palto 1.50 i 2 zł.

UWAGA DLA KRAWCÓW. Dekatyzacja wszelkich materiałów na oczekaniu po 15 groszy od metra.

KASA STEFCZYKA w GRODNIU

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), zafatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.